

Adam BARABASZ

Poznań

## Kwestia niemiecka na łamach tygodnika „Rzeczywistość”

**Streszczenie:** Zasadniczym celem artykułu jest przedstawienie poglądów publicystów tygodnika społeczno-politycznego „Rzeczywistość” (m.in., Huberta Kozłowskiego, Wacława Piątkowskiego, Jerzego Pardusa, Jana Norskiego, Jana Rusinowicza) na temat wzbudzający wiele kontrowersji w czasach PRL-u tzw. „kwestia niemiecka”. W latach 1981–1989 publicyści tygodnika społeczno-politycznego „Rzeczywistość” przestrzegali przed zagrożeniem niemieckim objawiającym się ich zdaniem w różnych odsłonach. Ich artykuły miały na celu wywołanie określonego rezonansu wśród społeczeństwa, które miało solidaryzować się z partią w obronie powojennego *status quo*, negowaniu tezy o istnieniu na terytorium PRL mniejszości niemieckiej oraz upatrywaniu zagrożenia w rosnącej w siłę armii RFN, czy też działaniach ziomkowskich odwetowców.

**Słowa kluczowe:** rewizjonizm, mniejszość niemiecka, Bundeswehra, wypędzeni, władza ludowa, integracja europejska

---

Z punktu widzenia bezpieczeństwa PRL tzw. „kwestia niemiecka” była dla władzy komunistycznej istotnym problemem międzynarodowym po II wojnie światowej. W różnych okresach kwestia niemiecka, a szczególnie takie problemy jak: istnienie RFN w granicach Rzeszy z 1937 roku, działania ziomkowskich grup odwetowo-rewizjonistycznych, rosnąca w siłę armia RFN oraz sprawa zamieszkania na terytorium polskim osób narodowości niemieckiej, pojawiały się z różnym natężeniem i zaprzętały umysły czołowych publicystów PRL, a w tym również tygodnika społeczno-politycznego „Rzeczywistość”.

Jak zauważa Przemysław Gasztold-Seń w publikacji: *Koncesjonowany nacjonalizm. Zjednoczenie Patriotyczne Grunwald 1980–1990* nie można utożsamiać „Rzeczywistości” ze Zjednoczeniem Patriotycznym „Grunwald”. „Autentyczne podobieństwa obu środowisk dotyczyły sfery ideowo-politycznej i personalnej, różny był jednak patronat partyjny nad tymi kontrowersyjnymi inicjatywami. Bardzo często zdarzało się, że krytycy nurtu lewicy narodowej wymieniali kolejno „Grunwald” i „Rzeczywistość”, zatem w prasie tamtego okresu losy obydwu grup przeplatały się, tworząc złudzenie jednorodności” (Gasztold-Seń, 2012, s. 232).

Z kolei publicysta tygodnika „Polityka” Piotr Pytlakowski zwraca uwagę na agresywny charakter czasopisma i niewybredny język, który określa tygodnik jako pismo walki: „Używała języka, w którym roiło się od żądań rozliczenia winnych kryzysu, demaskowania, zwalczania. Często wspomniano o atmosferze zagrożenia. Zagrożony był socjalizm, ale zagrożona była także sama «Rzeczywistość», bo przeciwnicy knuli przeciwko «prawdziwym» Polakom” (Pytlakowski, 2003). Dla publicystów „Rzeczywistości” zagrożona była także Polska na arenie międzynarodowej i jej granice. Do grona publicystów tygodnika należeli: Hubert Kozłowski, Wacław Piątkowski, Bożena Krzywobłocka, Józef

Kossecki, Jerzy Pardus, Stanisław Chłodziak, Kazimierz Nowak, Alfons Klafkowski, Tadeusz Walichnowski, Jan Norski, Henryk Tycner (redaktor naczelny w latach 1981–1982), Konrad Krzyżanowski, Piotr Górecki, Adam Rostowski, Edward Wojtara, Wojciech Klechniowski, Andrzej Fryszkiewicz, Konrad Krzyżanowski, Franciszek Lason, Jan Norski, Janusz Pardus (redaktor naczelny w latach 1982–1989).

W Polsce, dla socjalistycznego rządu, problem niemiecki był instrumentem mobilizacji społeczeństwa i walki z opozycją. Syndrom niemiecki legitymizował rządy partii, która przekonywała, głównie sceptyków wobec komunistycznej władzy, że tylko sojusz z ZSRR oraz członkostwo w Układzie Warszawskim są prawdziwym gwarantem nienaruszalności granic Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej po 1945 roku. Wobec działań opozycji, problem niemiecki stanowił oręż, którym walczono z różnym impetem do aż końca lat osiemdziesiątych.

W trudnym dla Polski okresie stanu wojennego sugerowano, że polskie podziemie sprzyja bońskim odwetowcom, którzy postulują zjednoczenie Niemiec. Oskarżano, głównie przywódców KOR oraz „Solidarności” o przyjmowanie pomocy materialnej i finansowej ze strony zachodnioniemieckiej. Partia twierdziła, że w ten sposób próbowano uspić czujność i wrażliwość Polaków na kwestię niemiecką. W opinii władz PRL, RFN chciała wykupić się od krzywd zadanych przez hitlerowców w trakcie II wojny światowej na narodzie polskim. Publicyści „Rzeczywistości” opozycję nazywali „współczesnymi targowiczami” i sugerowali, że są finansowani przez grupy ziomkostw odwetowych.

Grudzień 1970 roku był kluczowym momentem w dyskusji nad sprawą niemiecką. Wówczas rząd Józefa Cyrankiewicza podpisał układ z RFN, i tym samym odżyły nadzieje na rzeczowy dialog polityczny z zachodnimi Niemcami, zwiększenie wymiany handlowej oraz współpracę między miastami i uczelniami wyższymi. Były one uzasadnione szczególnie po objęciu władzy w RFN przez socjaldemokratów i liberałów z kanclerzem Willym Brandtem na czele, dla których uregulowanie stosunków ze wschodem było jednym z filarów polityki zagranicznej.

Kiedy w RFN po roku 1982 rząd centroprawicowy przejął władzę, do głosu doszli zwolennicy przezwyżyczenia podziału Niemiec i podzielonej Europy. Było to nie do przyjęcia dla Polski i państw obozu socjalistycznego, które właśnie w podziale Niemiec na RFN i NRD upatrywały gwaranta powojennego ładu terytorialno-politycznego ustalonego w Jałcie i Poczdamie. Wielokrotnie akcentowali to zagrożenie publicyści „Rzeczywistości” obnażając rewizjonistyczne zamiary zachodnich Niemiec. W tym okresie w RFN, złe dziedzictwo minionych lat odżyło ponownie również za sprawą tzw. grup ziomkostw, które nie wyzbyły się roszczeń terytorialnych względem terytoriów polskich włączonych ponownie do macierzy po 1945 roku. Grupy reprezentujące tzw. wypędzonych zintensyfikowały swoje działania również po 1982 roku. O zjazdach tzw. „pokrzywdzonych” w wyniku wypędzeń i ich związkach z bońskimi politykami na bieżąco informowali dziennikarze tygodnika. Analizowali także sytuację ludności pochodzenia niemieckiego na terytorium polskim, która żądała praw mniejszościowych i tym samym – zdaniem publicystów „Rzeczywistości” inicjowała działania irredentystyczne.

Publicyści „Rzeczywistości” duże niebezpieczeństwo dla polskiej racji stanu, widzieli w rosnącej w siłę militarną w latach osiemdziesiątych Bundeswehrze, która dążyła do zdobycia przewagi militarnej nad państwami wspólnoty socjalistycznej i zmierzała – przy pełnej akceptacji i wsparciu USA – do realizacji współczesnego Drang Nach

Osten. Poniżej zostały przedstawione i opisane główne problemy poruszane w ramach kwestii niemieckiej w tygodniku „Rzeczywistość”.

### Rewizjonizm niemiecki

Według publicystów tygodnika społeczno-politycznego „Rzeczywistość”, zmiany istniejącego *status quo* w Europie, ustalonego umowami jaltańskimi i poczdamskimi na korzyść Niemiec, miały miejsce już po zakończeniu wojny. Rewizjonistyczne treści, korzystne z punktu widzenia interesów zachodnoniemieckich ujawniły się w wystąpieniach byłego premiera Wielkiej Brytanii w 1946 roku: „Wystąpienie Winstona Churchilla w Fulton obliczone było na wymuszenie zmian umowy poczdamskiej na korzyść Niemiec, dla których przewidziano ponownie zadania w zespolonym marszu na wschód. Trzeba było jednak poczekać pół roku, zanim je jednoznacznie sprecyzował amerykański sekretarz stanu James Byrnes we wrześniu 1946 roku, w Stuttgarcie, który wezwał Niemców do rewizji umowy poczdamskiej kosztem Polski” (Piątkowski, 1986a, s. 2).

Ponadto, w opinii publicystów „Rzeczywistości”, od początku istnienia Republika Federalna Niemiec przejawiała agresywne zachowania wobec Polski. Opierała się na bezpodstawnej tezie o rzekomym dalszym istnieniu Rzeszy w granicach z 1937 roku, której RFN samozwańczo ogłosiła się sukcesorem. Według środowiska skupionego wokół „Rzeczywistości”, u podstaw funkcjonowania Niemiec zachodnich leżała teza o konieczności zjednoczenia Niemiec, którą należało interpretować jako próbę usankcjonowania współczesnego „Drang Nach Osten” i odzyskania dawnych rubieży wschodnich. Pierwszą ofiarą agresji miała być Niemiecka Republika Demokratyczna, a następnie Polska Rzeczpospolita Ludowa i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Publicyści tygodnika akcentowali, że agresywne zamiary wobec krajów socjalistycznych RFN zdradzała już na początku lat pięćdziesiątych. „Od 1950 roku Konrad Adenauer domagał się wyzwolenia Europy spod komunizmu po Ural i dlatego zaoferował Amerykanom niemieckie mięso armatnie w ramach tzw. armii europejskiej” (Piątkowski, 1986b, s. 2). Zdaniem czołowego publicysty tygodnika Wacława Piątkowskiego, który był pierwszym ambasadorem polskim w RFN cała ta gra, była obliczona na zwycięstwo globalne Ameryki, która miała ambicje aby podporządkować sobie świat. W obliczu tego kraje socjalistyczne zaniepokojone rewizjonistycznymi zapędami bońskich militarystów akceptowanych przez USA podpisały Deklarację Praską tzw. ósemki, która wyrażała ich zdaniem sprzeciw wobec militaryzacji i ponownej faszycacji RFN uchwaloną przez trzy zachodnie mocarstwa okupacyjne pod dyktando Waszyngtonu. Według publicystów „Rzeczywistości” potwierdzeniem imperialistycznych celów amerykańskich w Europie było utworzenie Bizonii, a następnie Trizonii, których pojawienie się było wstępem do utworzenia separatystycznego państwa opartego na trzech strefach okupacyjnych. Właściwe cele tego zachodnoniemieckiego państwa zaprezentował Walter Hallstein, który 13 marca 1952 roku: „wezwał do wyzwolenia narodów Europy ujarzmionych przez komunizm” (Piątkowski, 1986c, s. 2). Takie deklaracje ze strony RFN stanowiły istotną przesłankę rosnącego zainteresowania Amerykanów w odbudowie podstaw państwa niemieckiego w celu osłabienia socjalizmu i wzmocnienia pozycji USA w Europie. W ten sposób zdaniem Wacława Piątkowskiego wskrzeszono imperium (Piątkowski, 1987a, s. 2).

Pod koniec lat sześćdziesiątych, w dobie inicjatyw rozbrojeniowych i ery odprężenia pojawiła się szansa na normalizację stosunków PRL–RFN. W Niemczech, rząd „wielkiej koalicji” CDU/CSU/SPD pod koniec grudnia 1966 roku zapowiedział reorientację w polityce zagranicznej. Potwierdził to w swoim exposé wicekanclerz Willy Brandt, mówiąc o „nowej polityce wschodniej”. Z punktu widzenia polskich interesów, najważniejszą sprawą było uznanie przez RFN granic na Odrze i Nysie. Powodzenie dialogu zależało także od rozmów między obu państwami niemieckimi. „Nowe otwarcie” miało miejsce w marcu 1968 roku podczas zjazdu SPD w Norymberdze. Wtedy to Willy Brandt zaproponował uznanie względnie respektowanie linii Odra–Nysa. W Polsce, ta nowa „formuła norymberska” początkowo została odebrana sceptycznie. Choć pojawiały się głosy, że stanowi ona dobry wstęp do rozmów erefenowsko-peerelewskich, to jednak przeważały opinie nieufne. Na domiar złego wydarzenia w Czechosłowacji z lata tego roku (1968), w opinii aparatu partyjnego demaskować miały prawdziwe cele Bonn. „RFN usiłowała obalić *status quo* w bloku państw socjalistycznych przez inspirowanie wypadków czechosłowackich” (Kiwerska, 1993, s. 88).

Realna perspektywa na normalizację stosunków pojawiła się w maju 1969 roku. W tym czasie w Bonn zwiększyła się grupa zwolenników porozumienia z Warszawą, doceniano również przychylność władz RFN dla zwołania konferencji KBWE, która miała się odbyć w Helsinkach. Jednak decydującym impulsem do nawiązania stosunków z RFN były względy gospodarcze. Polska liczyła przede wszystkim na pomoc finansową i dostęp do nowych technologii. W związku z tym Władysław Gomułka oświadczył, że Polska jest gotowa w każdej chwili zawrzeć układ z RFN. Wszystko wskazywało na to, że główną osią polityki PRL–RFN będą stosunki gospodarcze, rewizjonizm miał odejść na dalszy plan. Wielka koalicja nie rozpoczęła jednak rozmów ze stroną polską. Uczynił to dopiero rząd koalicyjny socjaldemokratów z liberałami, który wyłoniony został 28 września 1969 roku, kiedy to kanclerzem zachodnich Niemiec został Willy Brandt, a ministrem spraw zagranicznych Walter Schell. Podpisanie porozumienia normalizującego stosunki z RFN wydawało się tylko kwestią czasu.

W sierpniu 1970 roku podpisano Układ RFN–ZSRR, a w grudniu tego samego roku układ o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków między PRL a RFN. Układ z 7 grudnia stwierdzał, że istniejąca granica, której przebieg został ustalony w rozdziale IV uchwał Konferencji Poczdamskiej, stanowi zachodnią granicę Polski. Układ przewidywał, że oba państwa potwierdzają nienaruszalność ich istniejących granic teraz i w przyszłości: zobowiązują się do rozwiązywania wszystkich zatargów wyłącznie środkami pokojowymi i do powstrzymania się od stosowania siły lub groźby jej użycia. Podejmą też kroki w celu normalizacji wzajemnych stosunków (Krasuski, 2004, s. 576).

Nowe kierownictwo partii i rządu zakładało, że po uznaniu przez RFN granicy na Odrze i Nysie znikną przeszkody uniemożliwiające proces normalizacji między obu krajami. Liczono także na zwielokrotnienie obrotów handlowych i współpracę przemysłową. Po ataku koalicji chrześcijańsko-demokratycznej na rząd Willy Brandta, która uzależniała ich akceptację przez siebie od wielu spornych problemów, okazało się, że nadzieje te były płonne. W Niemczech zachodnich rozpoczęła się burzliwa debata na temat ratyfikacji tzw. „układów wschodnich”. Partie polityczne Bundestagu zawarły historyczny kompromis. „Opracowano deklarację precyzującą wspólne stanowisko tych partii w sprawie celów polityki zagranicznej państwa. Uznano, że zadaniem polityki RFN jest zapew-

nienie narodowi niemieckiemu bezpieczeństwa i pokoju, że układy z ZSRR i Polską podpisano nie w imieniu Niemiec, lecz tylko RFN, tworząc tym samym *modus vivendi*. Układy wschodnie nie przesądzały kwestii istnienia Niemiec zachodnich w granicach z 31 grudnia 1937 roku. Potwierdzono również, że głównym celem sił politycznych RFN jest dążenie do ponownego zjednoczenia Niemiec (Koszel, 1993, s. 98.) Ostatecznie, 17 maja 1972 roku Bundestag ratyfikował układ z Polską z dnia 7 grudnia 1970 roku, ale poprzedzony on został przyjęciem wspomnianej rezolucji do „układów wschodnich”, której Polska nie przyjęła do wiadomości. 26 maja 1972 roku układ został ratyfikowany przez Radę Państwa. Dla partii układ grudniowy był obowiązującym dokumentem ostatecznie zamykającym sprawę uznania przez RFN polskiej granicy zachodniej.

W latach 1973–1976 nastąpiła normalizacja stosunków PRL–RFN, w związku z tym antyrewizjonistyczna propaganda uległa stonowaniu. Pragmatyzm zwyciężał nad dogmatyzmem. Starano się nie komplikować dobrze rozwijającej się współpracy handlowej, liczone również na dostęp do tanich kredytów. Dopiero po podpisaniu helsińskiego Aktu KBWE (1975), który był punktem kulminacyjnym procesu odprężenia, kiedy ZSRR obrał kurs na przewagę militarną nad NATO i USA, stosunki PRL–RFN uległy stopniowemu pogorszeniu.

„Zimna wojna” wchodziła w nową fazę, społeczeństwo polskie ubożało, a kraj pogrążał się w kryzysie gospodarczym. Partia ponownie sięgnęła po niezawodny jak do tej pory oręż, który skutecznie odwracał uwagę społeczeństwa od innych problemów, a ponadto legitymizował jej władzę, a mianowicie zachodnioniemiecki rewizjonizm. Pretekstem do wszczęcia antyniemieckiej propagandy była tzw. sprawa obozu koncentracyjnego w Łambinowicach<sup>1</sup>. W tym czasie przez Polskę przetoczyła się fala antyniemieckich demonstracji. Był to zabieg celowy partii rządzącej, która w ten sposób starała się odwrócić uwagę od problemów wewnętrznych kolektywu i państwa. Ponadto kwestia niemiecka miała cementować jedność partii ze społeczeństwem. W sytuacjach kryzysowych czy konfliktowych powoływano się na obronę ładu jałtańsko-poczdamskiego i inicjowano antyniemiecką propagandę. Polskie władze wysuwały konkretne żądania wobec Bonn, które miały być warunkiem osiągnięcia pełnego stopnia normalizacji stosunków PRL–RFN. Często bezkompromisowe stanowisko bońskich władz wobec polskich żądań było na rękę władzy. Elity partyjne zdawały sobie sprawę z niemożności realizacji przez RFN jakichkolwiek postulatów rewizjonistycznych (Sawczuk, 1977; Sawczuk, 1979).

Problem niemiecki wypłynął z nową siłą po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce, w grudniu 1981 roku. W tym okresie zawiesił też swoją działalność tygodnik „Rzeczywistość”. W RFN z dużą uwagą obserwowano wydarzenia w Polsce, ale komentowano je początkowo z ostrożnością, trzymając się zasady nieingerowania w sprawy wewnętrzne

---

<sup>1</sup> Po 1939 roku początkowo w obozie znajdowali się jeńcy polscy i radzieccy, a także żołnierze innych narodowości. Po wyzwoleniu obozu przez Armię Czerwoną w 1945 roku osadzono tam żołnierzy niemieckich, głównie Wafen SS, a także niemieckich ślązaków. Strażnicy polscy dopuścili się tam zbrodni i dokonywali zwykłych aktów zemsty. Wiosną 1977 roku prokuratura miasta Hagen w Westfalii postanowiła wszcząć postępowanie przeciwko strażnikom z Łambinowic, co wzbudziło oburzenie władz polskich, a następnie społeczeństwa. Organy prasowe władzy PRL sugerowały, że RFN nie chce pamiętać już krzywd wyrządzonych przez nazizm Polakom.

Polski. W tym czasie w Bonn przyjęto szereg dokumentów wewnątrzpaństwowych i oświadczeń dotyczących Polski. Różniły się one w wymowie i znaczeniu.

18 grudnia 1981 roku rząd federalny wydał oświadczenie, z którego wynikało, że rząd RFN powstrzymuje się od mieszania się w wewnętrzne sprawy Polski. Nieco bardziej ostrą wymowę miała rezolucja przyjęta przez wszystkie zachodniemieckie frakcje w parlamencie: Zadeklarowano w niej solidarność z narodem polskim walczącym o praworządność i demokrację. Za dokumentami i oświadczeniami poszły konkretne działania gospodarcze ze strony RFN. Negatywne skutki ogłoszenia stanu wojennego dotknęły Polskę nie tylko w wymiarze politycznym, ale również w wymiarze ekonomicznym. Wstrzymano amerykańską pomoc finansową, nałożono embargo przez EWG, w tym RFN. Po wznowieniu działalności wydawniczej „Rzeczywistość” skoncentrowała się na krytyce działań rządu RFN, która ich zdaniem miała zachwiać podstawami funkcjonowania PRL.

Publicyści „Rzeczywistości” sugerowali, że władze RFN poprzez swoje działania chcą wykorzystać tę sytuację i pragną osłabić Polskę, aby móc realizować ekspansjonistyczną politykę wschodnią (Piątkowski, 1986d). Jak pisał W. Piątkowski, rządzący zachodnimi Niemcami na każdym kroku starają się podważyć znaczenie układu z 1970 roku i wykorzystać głoszone pojednanie przeciwko narodowi polskiemu. Chcą zantagonizować naród polski i sprowadzić go do roli przedmiotu manipulacji. Tanimi chwytami – m.in. za pieniądze lub paczki pragną kupić wdzięczność Polaków, a także narodową pamięć, wyrzekając się zbrodniczych aktów hitlerowskich Niemiec” (Piątkowski, 1986d).

Inny publicysta tygodnika Cezary Witkowski, bardzo krytycznie odniósł się do działań bońskiego rządu podważających istnienie państwowości polskiej. Odwołując się do porozumienia z grudnia 1970 roku zarzucił stronie niemieckiej naruszenie mechanizmów dialogu politycznego, w wyniku których nałożono sankcje gospodarcze na Polskę po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 roku (Witkowski, 1983). Autor przytoczył treść porozumienia polsko-niemieckiego, w którym zawarta była sugestia o działaniach normalizacyjnych, bez względu na to jaka jest sytuacja wewnętrzna w kraju sygnatariusza.

W 1983 roku Leszek Kołakowski opublikował w RFN książkę *Walka o wolność Polski*. Przyjaciół opozycyjnego podziemia w Polsce poprosił o pomoc finansową dla Komitetu Obrony Robotników – organizacji powstałej w 1976 roku i sprzeciwiającej się rządzącej w Polsce władzy oraz niosącej pomoc represjonowanym w wyniku wydarzeń z czerwca 1976 roku. Działalność KOR „zdemaskował” Jan Rusinowicz na łamach artykułu *Współcześni Targowiczanie*, sugerując, że działalność organizacji opozycyjnej finansują przywódcy ziomkostw odwetowo-rewizjonistycznych.

Publicysta „Rzeczywistości” skrytykował również czołowych opozycjonistów podziemia sugerując, że ich negacja komunistycznego systemu władzy w Polsce służy restauracji ustroju burżuazyjnego. Ponadto, podkreślił, że postawy Adama Michnika czy Jacka Kuronia sprzyjają rewizjonizmowi niemieckiemu i są zbieżne z ich poglądami: „Michnik i Kuroń są za zjednoczeniem Niemiec. Uważają oni ich podział za anachroniczny i sprzyjający tylko ZSRR i komunistom znajdującym się u władzy w Polsce, Czechosłowacji i NRD. Uznają oni podział Niemiec za obrazę dla cywilizowanego świata” (Rusinowicz, 1984). W dalszej części artykułu publicysta tygodnika skrytykował także innego współzałożyciela KOR Jana Józefa Lipskiego za publikację *Dwie ojczyzny dwa patriotyzmy*, w której autor postulował zjednoczenie Niemiec i wejście Polski do zinte-

growanej Europy. Natomiast przywódcę „Solidarności”, Lecha Wałęsę Rusinowicz określił zwolennikiem współdziałania Niemców i Polaków w wyzwaniu Europy wschodniej. Wszystkich opozycjonistów nazwał targowiczami i kontrrewolucjonistami.

Na łamach artykułów *Józef Lipski – zawsze do usług*, a także *Cena zdrady* Hubert Kozłowski kontynuował krytykę działacza KOR. Stwierdził on, że „tezy Lipskiego opublikowane w książce wiązały się z próbami przekształcenia naszej świadomości historycznej w kierunku uśpienia czujności na zagrożenia wypływające z celowych, planowanych i konsekwentnych działań imperializmu zachodniemieckiego” (Kozłowski, 1984a, b).

Działania kół rządzących w RFN w sposób jednoznaczny interpretowali publicyści tygodnika. Waław Piątkowski zauważył, że w zależności od stanu napiętych stosunków pomiędzy wschodem a zachodem Republika Federalna Niemiec w różny sposób eksponowała rewizjonistyczną, konstytucyjną doktrynę państwową, jednakże żadna partia ani chadecja, ani socjaldemokracja, jak do tej pory nie zrezygnowały i zapewne nie zrezygnują z rewizjonistycznego ustawodawstwa (Piątkowski, 1983a).

W połowie września 1982 roku rozpadła się koalicja rządowa SPD/FDP. Liberalowie zasilili obóz chadecki i pod wodzą Helmuta Kohla utworzyli gabinet centro-prawicowy.

Nowy układ sił w RFN, który wyłonił się po wyborach z 1982 roku nie pozostawiał złudzeń publicystom tygodnika. Była to kolejna okazja do zaakcentowania zagrożenia niemieckiego. Tym bardziej, że nowo wybrany kanclerz wprowadził specyficzną dualistyczną politykę wobec Polski: porozumienia z narodem i konfrontacji z władzami komunistycznymi. Krótco po zwycięstwie koalicji CDU/CSU/FDP na łamach tygodnika zauważono niekonsekwencję w działaniu nowego kanclerza Niemiec.

Kanclerz Helmut Kohl, z jednej strony podkreślał kontynuację przyjętej w latach 1970–1972 bońskiej polityki wschodniej opartej na *modus vivendi*. Z drugiej zaś strony zapowiedział ofensywę w realizacji polityki zjednoczeniowej przy wykorzystaniu zawartych układów ze wschodem. Czołowy komentator spraw niemieckich – Hubert Kozłowski dostrzegł, że tuż po przejęciu władzy Helmut Kohl podważył znaczenie układu z 7 grudnia 1970 roku. Jego zdaniem: „Bonn pragnie osiągnąć obecnie to czego nie miał szans w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Adenauer i inni rewizjonistyczni politycy. Przecież dziś Philipp von Bismarck mówi otwarcie, że Niemcy wschodnie znajdują się na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej” (Kozłowski, 1983a).

Ten sam publicysta, na początku 1983 roku sugerował, że polskie koła naukowe nie tylko nie potrafią zareagować na rewizjonistyczną propagandę w RFN, ale poprzez swoje nieprzynoszące sławy wypowiedzi osłabiają polską rację stanu. Kozłowski skrytykował m.in. wypowiedź prof. Władysława Markiewicza udzieloną telewizji zachodniemieckiej, w której znany polski socjolog, dyrektor Instytutu Zachodniego w latach 1966–1973, członek Państwowej Akademii Nauk przyznał, że Polacy, we wrześniu 1939 roku dokonali mordu na ludności niemieckiej. Według publicysty „Rzeczywistości” to właśnie takie wypowiedzi sprzyjają powstaniu negatywnych zjawisk, są wyprzedają Niemcom interesu narodowego, przenoszą ciężar winy na Polaków, ponadto wprowadzają zamęt w głowach młodych Niemców w ocenie polityki RFN. „Zagrożenie rewizjonizmem nie powinno być osłabiane i wyciszane, lecz stale wyświetlane na jaw” (Kozłowski, 1983a). W tym samym artykule zarzucił innej osobie ze świata nauki – przewodniczącemu polsko-niemieckiej komisji podręcznikowej, wieloletniemu członkowi komitetu politycznego

PAN prof. Franciszkowi Ryszce, że nie ocenił należyście poziomu nauczania o sprawach niemieckich w Polsce (Kozłowski, 1983b)<sup>2</sup>.

Na łamach kolejnego artykułu z 6 marca 1983 roku Kozłowski nawiązał do wystąpienia ministra Friedricha Zimmermanna podczas konferencji KBWE. Zdaniem publicysty „Rzeczywistości” treść jego wystąpienia naruszała Akt Końcowy KBWE i układy wschodnie, tym samym stanowiła niebezpieczeństwo dla międzynarodowego pokoju. „Zarówno wypowiedź Zimmermanna, jak i oświadczenie Kohla stanowią jeden ciąg rewizjonistycznego programu obecnego rządu RFN jako oficjalnego kursu politycznego tego rządu mającego na celu podważenie układów zawartych przez RFN z Polską, ZSRR i innymi państwami socjalistycznymi” (Kozłowski, 1983b).

Obawy o trwałość polskich granic po zakończonej II wojnie światowej Hubert Kozłowski wyraził także po spotkaniu, w maju 1983 roku przew. frakcji parlamentarnej SPD w Bundestagu Friedrichem Vogelem z sekretarzem generalnym KC NSPJ Erichem Honeckerem. Publicysta tygodnika stwierdził, że w RFN istnieje doktryna określana mianem: Deutschland politik (polityka w sprawie Niemiec). Jej celem – określonym jeszcze w Ustawie Zasadniczej – jest dążność do zjednoczenia Niemiec. Ponadto publicysta przestrzegał, że w politycznym dyskursie zachodnioniemieckim występuje sformułowanie tymczasowość obecnego uregulowania kwestii niemieckiej. Za bardzo niepokojące uznał także orzeczenie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z 31 lipca 1973 roku, gdzie zawarto zapisy, że: „RFN podobnie jak NRD zdefiniowane są jako część jeszcze niezorganizowanego państwa niemieckiego. NRD nazywana jest Niemcami środkowymi, a Niemcy wschodnie to Polska i ZSRR” (Kozłowski, 1983b).

23 czerwca 1983 roku w Bundestagu miała miejsce debata, podczas której kanclerz Kohl nawiązał do podzielonych (dosłownie przepołowionych Niemiec). Sugerował on, że niemiecka polityka jest polityką pokojową na rzecz prawa do samostanowienia oraz na rzecz przezwyciężenia podziału Niemiec i przepołowionej Europy (Kozłowski, 1983c). Wspomniany już Hubert Kozłowski podkreślił, że ze słów tych wypływa dążenie do zjednoczenia Niemiec oraz zmiany ładu europejskiego, ustanowionego w Poczdamie. A właśnie poczdamskie *status quo* było dla PRL racją stanu.

Przed aneksją Polski i innych krajów socjalistycznych przez RFN przestrzegał z kolei Jan Rusinowicz w artykule *W służbie bożka Votana*. Jego zdaniem rewizjoniści często powołują się na Ustawę Zasadniczą, a w szczególności na Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego o rzekomym istnieniu Rzeszy w granicach z 1937 roku i realizują w ten sposób pierwszą fazę współczesnego Drang Nach Osten. Zdaniem autora jest to istotny choć nieco zakamuflowany składnik oficjalnej, wspieranej przez Waszyngton doktryny RFN: „Nad Renem uznaje się więc oficjalnie w kategoriach nacjonalistycznych i antykomunistycznych sprzeczną z prawem międzynarodowym otwartość kwestii niemieckiej, którą należy utrzymać nie tylko teoretycznie, ale również aktywnie występować na rzecz niemieckiego prawa do zjednoczenia” (Rusinowicz, 1983).

Podczas rządów CDU/CSU/FDP na łamach „Rzeczywistości” często cytowano oficjalne wypowiedzi czołowych polityków niemieckich, które interpretowane były jedno-

<sup>2</sup> Sprawy dotyczące nauki historii w Polsce i RFN podejmują także J. Norski, *Niemcy i Polacy, porozumienie i pojednanie*, „Rzeczywistość” z 6 czerwca 1982 r.; H. Kozłowski, *Jak długo jeszcze*, „Rzeczywistość” z 26 grudnia 1982 r.



znacznie przez dogmatycznych publicystów. W artykule *Uwarunkowania wewnętrzne*, Wacław Piątkowski odkrywał karty w talii Helmuta Kohla, wskazując w oświadczeniu rządowym kanclerza Niemiec z 4 maja 1983 roku rewanżystowskie argumenty: „przede wszystkim angażujemy się na rzecz interesów niemieckich wynikających z podziału [...] Dla przewyciężenia niemieckiego podziału potrzebujemy oparcia w sojuszu i wsparcia europejskiej wspólnoty. Na nich opieramy nadzieję jedności nie tylko Niemiec, ale całej Europy (Piątkowski, 1986e).

Podobne hasła były ambasador PRL w RFN odnalazł w programie polityki zagranicznej partii chadeckich: „Przy pełnej gotowości do rozbudowy i kontynuacji polityki traktatowej z NRD nie dopuścimy, aby ta polityka była fałszywie rozumiana lub też nadużywana do cementowania podziału Niemiec. Wszystkie wewnątrz niemieckie układy i porozumienia nie są tak jak układy wschodnie uregulowaniami ostatecznymi. Opisują one tylko aktualny stan, który w przyszłości bez użycia siły zgodnie z preambułą do ustawy zasadniczej zostanie przewyciężony” (Piątkowski, 1986e).

Na głęboko zakorzeniony w mentalności Niemców konserwatyzm, którego egzemplifikacją były właśnie działania centro-prawicowego rządu RFN zwrócił uwagę enerdowski korespondent „Rzeczywistości” prof. Ludwik Elm. Postawił on tezę, że konserwatyzm jest ciągle obecny w RFN. Przed wojną był przyczyną narodzin faszyzmu w Niemczech, dziś związki te reprezentowane są głównie przez neonazistów. Po zakończonej wojnie grupy te skupione były głównie wokół środowisk związanych z CDU – partii, którą współtworzył Konrad Adenauer. Zdaniem Elma, w kolejnych latach konserwatywne wartości można było odnaleźć również wśród elity rządzącej od końca lat sześćdziesiątych. Według wschodniemieckiego publicysty konserwatyzm stał się wojującym narzędziem antykomunizmu. Wrogiem konserwatystów są partie socjalistyczne, komunistyczne, robotnicze. Są aspołeczne, wrogie postępowi, militarystyczne. „Czerpią one inspiracje z głęboko zakorzenionych postaw i uprzedzeń. Chodzi głównie o wielkoniemiecki nacjonalizm, rewizjonizm, tradycje militarystyczne, wrogość wobec cudzoziemców” (Elm, 1984). Jego zdaniem rewizjonizm i nacjonalizm nasiliły się szczególnie po wyborach do Bundestagu z 6 marca 1983 roku.

W dalszej części artykułu Elm wymienił zagrożenia ze strony RFN dla państw socjalistycznych i ZSRR:

- podwójna uchwała Rady NATO w sprawie zainstalowania rakiet z głowicami jądrowymi w Europie;
- dwuznaczne podejście RFN do polityki odprężenia;
- ograniczenie świadczeń socjalnych dla społeczeństwa w warunkach przedłużającego się kryzysu;
- zaostrenie i pogłębienie nacjonalistycznych i rewizjonistycznych idei;
- nasilenie się przejawów zafałszowania historii w duchu reakcyjnym (Elm, 1984).

Na koniec artykułu autor zauważył, że te wzorce i metody rządzenia są wrogiem postępowi, a równocześnie są symptomem historycznej defensywy i wewnętrznych trudności światowego kapitalizmu.

9 lutego 1984 roku główne partie polityczne w RFN (CDU, CSU, SPD, FDP) przyjęły w Bundestagu uchwałę w sprawie tzw. polityki niemieckiej. Według Huberta Kozłowskiego była ona przejawem rewizjonizmu już niemaskowanego. „Neguje ona prawnomiędzynarodowy charakter stosunków RFN–NRD, odwołując się z zamiarem

pozbawienia NRD jej suwerenności do rzekomego prawa do samostanowienia wszystkich uchwał wewnętrznych i orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego podważających zobowiązania traktatowe RFN wobec NRD” (Kozłowski, 1984b).

Na początku 1986 roku Waclaw Piątkowski zainspirowany publikacją Państwowego Instytutu Stosunków Międzynarodowych, poświęconą traktatowi z grudnia 1970 roku: *Układ PRL–RFN z grudnia 1970 a proces normalizacji. Aspekty prawne i polityczne*, jeszcze raz skomentował traktat. Dokonując gruntownej analizy jego treści zauważył, że rząd Kanclerza Kohla sięga po rewizjonistyczne ustawodawstwo zewnętrzne i zaczyna wierzyć w możliwość bezkolizyjnego odejścia od zobowiązań, jakie RFN przyjęła po układzie helsińskim z 1975 roku. „Próby przekształcenia dwu lub wielostronnych aktów prawa międzynarodowego w środek transmitujący fikcję prawną RFN oraz próby dopasowania układu z 7 grudnia 1970 roku do rewizjonistycznych celów – to współczesne pseudolegalne metody destabilizacji” (Piątkowski 1986a). W dalszej części artykułu zauważył, że działania natowskich sojuszników są koherentne: „działania te w sferze prawno-politycznej przebiegają równolegle do instalacji amerykańskich rakiet atomowych pierwszego uderzenia, angażowania się RFN w agresywny system wojen gwiazdnych oraz otwarte eksponowanie roli Bundeswehry w realizacji polityki państwa” (Piątkowski, 1986a).

13 kwietnia 1986 roku ten sam autor, w artykule zatytułowanym *Prawo i polityka* wskazał szereg zastrzeżeń w relacjach PRL–RFN, które z punktu widzenia polskiej racji stanu uznał za zasadnicze i wymagające rozwiązania:

- rewizjonizm zachodnioniemiecki jest w pierwszej kolejności wymierzony przeciwko NRD i Polsce;
- zachodnioniemiecki rewizjonizm będzie się aktywizował wraz z narastaniem konfrontacji wschód–zachód;
- w związku z tym, że układy zawarte przez RFN z państwami socjalistycznymi były wynikiem odprężenia obecny rząd dąży zdecydowanie do zahamowania tych procesów, aby nie dopuścić do utrwalenia obecnego politycznego i terytorialnego stanu rzeczy;
- uzasadnienie rewizjonistycznej pozycji prawnej RFN nie wytrzymuje krytyki w świetle przywoływanego przez RFN prawa międzynarodowego; wynika to z faktu manipulacji przez RFN prawem, z drugiej strony jego jednostronnej wykładni odpowiadającej nacjonalistycznym interesom państwa;
- pozycja prawna RFN określająca cele i środki zachodnioniemieckiego rewizjonizmu pozostaje w sprzeczności z prawem międzynarodowym;
- państwo nie może powoływać się na swoje prawo wewnętrzne dla uzasadnienia niewykonania umowy międzynarodowej;
- w RFN obowiązują postanowienia Ustawy Zasadniczej w duchu rewizjonizmu, pomimo iż w Traktacie o normalizacji z 1970 roku i Układzie Zasadniczym NRD–RFN potwierdzono nienaruszalność granic;
- poprzez art. 116 Ustawy Zasadniczej RFN rości pretensje do wszystkich obywateli NRD oraz części obywateli ZSRR i PRL;
- zobowiązania międzynarodowo-prawne nie mogą być modyfikowane również na drodze orzeczeń najwyższych sądów, na przykład Sądu Konstytucyjnego;
- na RFN spoczywa obowiązek transformacji postanowień układów normalizacyjnych do prawa wewnętrznego;

— teza o istnieniu Rzeszy Niemieckiej i uzasadniające ją konstrukcje prawne służyły i służyć jako pretekst do ingerowania w sprawy wewnętrzne innych państw (Piątkowski 1986b).

Od połowy lat osiemdziesiątych zmienił się nieco ton antyniemieckich publikacji w „Rzeczywistości”. Związane to było m.in. z wyborem Michaiła Gorbaczowa na I sekretarza w ZSRR i zmianą sposobu myślenia przywódców państw socjalistycznych. Nie bez znaczenia była także trudna sytuacja gospodarcza sojuszników ZSRR w tym Polski, która liczyła na pomoc finansową właśnie z RFN. Choć nie można było całkowicie zrezygnować z „karty niemieckiej” w rządach komunistów nad społeczeństwem, w kraju wyciszono ton publikacji, w bardziej wyrafinowany sposób zwracano uwagę na pangermańskie zagrożenie.

W marcu 1986 roku Waław Piątkowski argumentował, że obecnie RFN zmuszona jest do wyzbycia się wchłonięcia NRD i szuka innych, bardziej wyszukanych sposobów osiągnięcia celów politycznych. Wraca do przeszłości i odwołuje się do starych wzorów, m.in. zawartych w idei „Mittelleuropy”, która pod szyldem zjednoczenia oddać miała Niemcom realną władzę w środkowej Europie. Komentator spraw niemieckich przywołał wypowiedź ówczesnego ministra federalnego Heinricha Windelena z 7 lutego 1984 roku: „polityka niemiecka stanowi w polityce zagranicznej i wewnątrzniemieckiej ogólne ramy, włącznie z naszymi prawnymi podstawami (istnienie Rzeszy w granicach z 1937 roku), której celem jest oddziaływanie na taki stan pokoju w Europie, w którym naród niemiecki osiąga jedność poprzez samostanowienie. Z dzisiejszej perspektywy istnieje jedynie możliwość zjednoczenia na drodze przewyciężenia przez całą Europę jej podziału”. Rewizjonizm Piątkowski odnalazł również w wypowiedzi innego czołowego polityka RFN, przewodniczącego frakcji CDU Alfreda Draeggera z 27 lutego 1985 roku który stwierdził, że: „Ojczyzną Niemców nie jest Republika Federalna, ojczyzną Niemców są obszary na których przez wieki kształtowała się nasza kultura” (Piątkowski, 1986a).

Po 1986 roku doszła do władzy frakcja liberalna w PZPR. Mieczysław Rakowski zamierzał odejść od nieprzynoszącej wymiernych korzyści polityki antyniemieckości i antyrewizjonizmu. Aż do tego momentu partia – będąc świadoma instrumentalnego traktowania kwestii niemieckiej – żonglowała rewizjonizmem w zależności od potrzeb, uznając siebie za jedyne skutecznego obrońcę polskiej racji stanu, która jak pisał znany publicysta spraw niemieckich – Ryszard Wojna – sprowadzała się do utrwalenia na zawsze owoców zwycięstwa nad niemieckim imperializmem (Koszel, 1993, s. 133).

### **„Rzekoma mniejszość niemiecka”**

Po podpisaniu umowy poczdamskiej i wykonaniu decyzji Sojuszniczej Rady Kontroli (z 20 listopada 1945 roku o przeniesieniu Niemców z Polski, Czechosłowacji, Węgier, Austrii), od lutego 1946 do kwietnia 1950 roku Polskę opuściło 2,3 miliona Niemców. W latach 1956–1959 wyjechało z Polski do RFN około 250 tysięcy osób. Ponadto dalsze 210 tysięcy wyjechało do obu państw niemieckich w latach 1960–1975.

Podpisanie grudniowego traktatu o normalizacji wzajemnych stosunków spotęgowało potrzebę rozstrzygnięcia sprawy rzeczywistej liczby osób pochodzenia niemieckie-

go zamieszkałej na terenach polskich, na co nalegał rząd RFN. Poprosił on także rząd polski o zgodę na tzw. akcję łączenia rodzin, wobec której Warszawa początkowo była sceptyczna. Wydając zgodę na wyjazdy do RFN rząd PRL miał się kierować względami humanitarnymi, z powodów prestiżowych jednak nie mógł zgodzić się na wyjazdy zarobkowe. Początkowo sprawa zadośćuczynienia krzywdom Polaków doznany przez reżim nazistowski skutecznie wypierała zachodnioniemieckie argumenty. Z biegiem czasu, kiedy sprawy finansowe (kontrakty handlowe, niskoprocentowane pożyczki) zaczęły brać górę nad pamięcią historyczną, zagrożenie działaniami irredentystycznymi wyciszano lub unikano wikłania się w tego typu dyskusje.

Od 1972 roku odbyło się kilka ważnych spotkań, na których poruszone zostały tematy wyjazdów z Polski do RFN. Jak uzasadniał m.in., minister Stefan Olszowski podczas wizyty w Bonn w 1973 roku, wyjazd tak dużej grupy osób z Polski (przewidywano, że będzie to ponad 150 tys. osób) może mieć wpływ na kondycję gospodarczą państwa, które te osoby wykształciło. Po rozmowie z ministrem Walterem Scheelem otrzymał on od strony zachodnioniemieckiej zapewnienie, że w tej sytuacji rząd polski otrzyma stosowną rekompensatę. Negocjacje w sprawie wyjazdów z Polski były dla rządu niełatwe. Exodus do RFN mógł potwierdzać tezę o istnieniu niemałej grupy mniejszości niemieckiej, która dodatkowo nie czuła się w Polsce bezpiecznie. Obawiano się reakcji społeczności międzynarodowej, a szczególnie zarzutów kierowanych pod adresem PRL, że nie respektuje praw człowieka. Ponadto pojawiły się też grupy osób, które wyjazdy do RFN traktowały wyłącznie zarobkowo. Te fakty ukazywały perspektywę postrzegania przez społeczeństwo polskie własnego kraju, w którym żyło się coraz trudniej.

Korzystny klimat do rozmów między obu państwami pojawił się podczas kilkunastodniowych obrad Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Na konferencji w Helsinkach w 1975 roku spotkali się pierwszy sekretarz KC PZPR Edward Gierek i kanclerz RFN Helmut Schmidt. Po pertraktacjach uzgodniono liczbę osób wyjeżdżających do RFN oraz kwoty pożyczek i kredytów udzielonych Polsce, na których rządowi Gierka bezsprzecznie zależało.

W latach 1976–1980 wyjechało z Polski ponad 150 tysięcy osób, w ramach tzw. Akcji łączenia rodzin. Nie oznaczało to wcale poprawy sytuacji tych, którzy czuli się Niemcami i oczekiwali od władz PRL stosownej ochrony. W kraju aparat partyjny konsekwentnie zwalczał zarówno przepisami prawnymi, jak i siłą wszelkie próby tworzenia związków mniejszości niemieckiej w Polsce. W warunkach komunistycznego zakłamania społeczeństwo polskie było przekonane, że w Polsce nie ma mniejszości niemieckiej i, że nawet umowa Gierek–Schmidt nie dotyczyła rzeczywistych Niemców, lecz osób zwanych szyderczo – „Volkswagendeutsche” (Krasuski, 2004, s. 586).

Według danych szacunkowych w połowie lat osiemdziesiątych w Polsce mieszkało około kilku tysięcy Niemców etnicznych. W tym miejscu warto zaznaczyć, że dodatkową trudność podczas rozmów sprawiały ówczesne zachodnioniemieckie przepisy prawne w myśl których przynależność państwową posiadała cała ludność NRD oraz ludność polskich ziem zachodnich i północnych. Potwierdzało to orzeczenie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z 7 lipca 1975 roku: „W przeciwieństwie do NRD, Republika Federalna Niemiec stoi na stanowisku istnienia ogólnoniemieckiej przynależności państwowej w rozumieniu Ustawy Rzeszy o przynależności państwowej z 1913 roku. Ani polskie ustawodawstwo, ani ustawa o obywatelstwie NRD z 1967 roku, nie mogły dopro-

wadzić do tego, żeby ludność niemiecka na terenach na wschód od Odry i Nysy, jak i NRD utraciła niemiecką przynależność państwową” (Klaffkowski, 1973, s. 66). Właśnie te przepisy sprzeczne z prawem międzynarodowym – zdaniem socjalistycznej władzy – spotkały się z falą krytyki na łamach tygodnika społeczno-politycznego „Rzeczywistość”<sup>3</sup>.

Stosunki polsko-zachodniemieckie w kwestii mniejszości niemieckiej w Polsce zastrzyły się po wyborach do Bundestagu z marca 1983 roku.

Według publicystów tygodnika społeczno-politycznego po przejściu w RFN władzy przez koalicję chadecko-liberalną dla bońskich odwetowców nastały dobre czasy. 14 grudnia 1983 roku podsekretarz ministerstwa spraw wewnętrznych w bońskim rządzie Alois Mertes wygłosił przemówienie, w którym zażądał od PRL nadania praw mniejszościowych Niemcom, których doliczył się w Polsce ponad milion (Piątkowski, 1984a). Żądał dla nich wolności kulturalnej: praw do posługiwania się własnym językiem w kościele i szkole oraz możliwości zrzeszania się. Dla ówczesnego redaktora naczelnego „Rzeczywistości” Jerzego Pardusa jego intencje były jasne: „Od końca 1983 roku starał się Mertes reaktywować starą prusko-hitlerowską doktrynę. Zakładała ona wykreowanie niemieckiej mniejszości narodowej w innych państwach, a następnie wykorzystania jej w celach zaborczych” (Pardus, 1984). W walce o przyznanie statusu mniejszościowego Niemcom minister spraw wewnętrznych RFN nie był odosobniony.

23 maja 1984 roku minister stanu Friedrich Vogel otrzymał od młodzieży śląskiej tzw. apel podpisany przez 20 tys. młodych mieszkańców Śląska, w którym zażądano od RFN ochrony miliona mniejszości niemieckiej, a 2 września tego roku Helmut Kohl na spotkaniu śląskich ziomkostw: „40 lat wypędzenia Śląsk pozostaje naszą przyszłością w Europie wolnych narodów” wyraził życzliwy stosunek do przesiedleńców i potwierdził, że kwestia niemiecka jest otwarta (Kozłowski, 1984b). Zdaniem komentatora spraw niemieckich Huberta Kozłowskiego wymienieni politycy byli istotnymi ogniwami w rewizjonistycznym łańcuchu, który doprowadzić miał ostatecznie do zmian granic PRL na korzyść zachodnich Niemiec.

Postulaty wysuwane przez aktorów sceny politycznej w RFN wzburzyły rząd PRL i wywołały ostre reakcje. Pierwszy sekretarz KC PZPR Wojciech Jaruzelski ironicznie stwierdził: „Ci, którzy za Łabą odkryli nagle w Polsce ponad milionową «mniejszość» niemiecką z równym powodzeniem mogliby odkryć mieszkańców księżycy” (Jaruzelski, 1984, s. 260–261).

Krytyczne stanowisko wobec wystąpienia bońskiego ministra stanu i innych wysokich członków koalicji chadecko-liberalnej utrzymało także polskie duchowieństwo. 15 sierpnia 1984 roku prymas Polski Józef Glemp nazwał „sztucznym wytworem” tezę o istnieniu mniejszości niemieckiej o czym poinformował także redaktor naczelny „Rzeczywistości” – Janusz Pardus (Pardus, 1985; Piątkowski 1987b).

Według publicystów tygodnika „Rzeczywistość” po przejściu władzy przez koalicję chadecko-liberalną istotny wpływ na stosunki polsko-niemieckie miała także działalność ziomkostw czy też „grup odwetowych” (sformułowanie często przytaczane przez ty-

<sup>3</sup> O słabości Ustawy Zasadniczej RFN z 1949 roku pisał ernerdowski korespondent „Rzeczywistości” Ludwik Elm: „Przyjęto 35 ustaw o zmianie konstytucji i 5 artykułów usunięto. Ponadto 350 zdań z konstytucji skreślono. To sugeruje słabość przepisów prawnych. Zob. L. Elm, *Ustawa zasadnicza RFN i dzisiejszy rewanżyzm*, „Rzeczywistość” z 28 października 1985 r., s. 9.

godnik), które organizowały spotkania tzw. wypędzonych. Ich działalność spotykała się z niechętną i ostrą reakcją rządu PRL, często niewspółmierną do wagi spotkań. Za czasów koalicji socjalliberalnej, będąc na obrzeżach polityki RFN „Ziomkowie” nie mieli siły przebicia. Na przełomie 1982/1983 roku, dodatkowo umotywowani kursem obranym przez gabinet Helmuta Kohla zaczęli bardziej zdecydowanie wysuwać swoje postulaty. Zintensyfikowali swoją działalność po zdecydowanym zwycięstwie chadeków w marcu 1983 roku.

Zauważyli to publicyści „Rzeczywistości”, którzy doskonale wpisywali się w konserwatywny nurt PZPR wrażliwy na tego typu hasła. W artykule *Co nowego Herr Hupka?*, Konrad Krzyżanowski powołał się na wypowiedzi ministra spraw wewnętrznych Friedricha Zimmermanna oraz ministra ds. ogólnoniemieckich Heinricha Windelena<sup>4</sup>. Zauważył on, że uprawiana przez nich złowieszcza propaganda opierająca się na tezie, że RFN nigdy nie zrezygnowało i nigdy nie rezygnuje ze zjednoczenia Niemiec w granicach z 1937 roku, jest niczym innym jak gardłowaniem za zmianą granic (Krzyżanowski, 1984). W dalszej części artykułu publicysta „Rzeczywistości” przedstawił sylwetki Huberta Czaji<sup>5</sup> oraz Huberta Hupki<sup>6</sup>, przywódców skrajnie rewizjonistycznych związków przesiedleńczych. Autor artykułu przestrzegał, że rewizjoniści na wiecach używają sformułowań wyjątkowo niebezpiecznych dla polskiej racji stanu: nasz Śląsk, nasz Szczecin, nasz Wrocław, nasz Bytom.

W podobnym tonie wypowiedział się Hubert Kozłowski, w podsumowującym 1984 rok artykule *Normalizacja i zaślepienie*. Zauważył on, że skrajna prawica w Niemczech doznała rozdrożenia jaźni. Żyje „pangermańskimi mrzonkami” o istnieniu Rzeszy w granicach z 1937 roku. Z dużym niepokojem odniósł się do rezolucji Rady Ziomkostw Wschodniemieckich z 11 listopada 1984 roku, której treść zawierała się w sformułowaniu „Niemcy pozostali jednym narodem, pomimo podziału ich ojczyzny przez cztery dziesięciolecia”. Zdaniem publicysty tygodnika RFN żyje mitem. Na siłę poszukuje mniejszości niemieckich na kontynencie i występuje w roli ich rzecznika (Kozłowski, 1984b).

Tego typu wypowiedzi stanowiły doskonałą pożywkę dla antyrewizjonistycznego nurtu „Rzeczywistości”. Współgrał on z tonem prezentowanym przez pezetpeerowskich twardogłowych, którzy po zwycięstwie koalicji centroprawicowej w RFN wszczęli antyniemiecką propagandę i postulowali wzmocnienie więzi z Moskwą. I choć faktycznie Helmut Kohl powrócił do praktyki przemawiania na zjazdach przesiedleńców, to tak naprawdę nie powiedział nigdy nic takiego, co by oznaczało zakwestionowanie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej (Krasuski, 2004, s. 597). Ponadto wizyty kanclerza spełniały

---

<sup>4</sup> Heinrich Windelen przez władze PRL został uznany za czołowego, rewizjonistycznego działacza w rządzie RFN. Jego nominację uznano za antypolską prowokację, porównywalną z wypowiedzią ministra Friedricha Zimmermanna (Koszeł, 2007, s. 113).

<sup>5</sup> Huber Czaja – od 1971 roku przywódca skrajnie rewizjonistycznego związku przesiedleńców: Bund der Vertriebenen; Zdaniem Krzyżanowskiego w trakcie II wojny światowej Czaja był forpocztą Hitlera przygotowującą Anschluss Austrii. Z zawodu był nauczycielem, otrzymał tytuł dr filozofii, w czasie wojny umacniał niemieczyznę na terenach Polski, ibidem.

<sup>6</sup> Hubert Hupka – w 1984 roku przewodniczący ziomkostwa „Schlesien”. Były żołnierz Wehrmachtu, komentator radiowy audycji Między Bałtykiem a Karpatami. Członek SPD, autor m.in., książki *Odra – niemiecka rzeka*, ibidem.

określone funkcje zorientowane na pozyskanie głosów wyborczych na użytek polityki wewnętrznej. Z drugiej strony w PRL aparat partyjny zupełnie nie chciał rozumieć potrzeb osób, które kultywowały wartości i tradycje charakterystyczne dla danego regionu (np. Śląska). Przykładem mogą być niewielkie folklorystyczne, regionalne meetingi, na które partia reagowała natychmiast, traktując to jako działania irredentystyczne odwetowców.

Po okresie odwilży we wzajemnych stosunkach (1986–1987) dyskusję na temat mniejszości niemieckiej w Polsce kontynuowano. Miała ona jednak specyficzny charakter. Była ona obecna praktycznie na wszystkich spotkaniach i konsultacjach polsko-niemieckich. Jednak rząd polski stał niezmiennie na stanowisku nieistnienia w Polsce mniejszości niemieckiej. Nawet kiedy polscy politycy tak jak minister Marian Orzechowski w kwietniu 1986 roku zabiegali o pomoc finansową w zachodnich Niemczech, unikali odpowiedzi na tego typu pytania. Mniej też pisano na te tematy w „Rzeczywistości”, ale ton wypowiedzi pozostawał niezmienny.

Kilka dni po zakończeniu wspomnianej wizyty ministra spraw zagranicznych Mariana Orzechowskiego, w RFN w bońskiej siedzibie CDU – „Dom Adenauera” odbyło się sympozjum: „Sytuacja Niemców na Śląsku i w innych częściach Niemiec wschodnich”. Mottem przewodnim spotkania była krytyka poczynań rządu RFN, jego łagodnego stosunku do kwestii granic Polski ustalonych po 1945 roku. Uczestnicy spotkania uznali, że deklarowana przez ministra spraw zagranicznych RFN Hansa Dietricha Genschera wola współpracy i porozumienia z Polską jest błędna. „Należy skończyć z cichą dyplomacją i zacząć działać środkami presji ekonomicznej i politycznej. Polska jest słaba, dla nas idealnym partnerem dla stosowania takich metod” (Piątkowski, 1986g).

Według Wacława Piątkowskiego od momentu przejęcia władzy przez centroprawicę nie tylko nie zmieniła się sympatia, ale nawet wzrosło poparcie rządu RFN dla związków przesiadleńczych. Spotkania ziomkowskie nazwał Piątkowski rewizjonistycznymi sabatami inicjującymi imperialistyczne parcie na wschód. „... ministrowie federalni Heinrich Windelen, Friedrich Zimmermann, przew. Bundestagu Philipp Jenninger oraz szef frakcji parlamentarnej Alfred Draegger, powołując się na politykę Helmuta Kohla wskazują na otwartość problemu niemieckiego, podważają prawnomiedzynarodowe zobowiązania, wpajają szkodliwe nadzieje na przywrócenie porządku w granicach Rzeszy z 1937 roku. Ponadto niektórzy z nich – jak Draegger forsują koncepcję odszkodowań za straty majątkowe, których doznali Niemcy od Polaków po ostatniej wojnie”. Zdaniem byłego ambasadora PRL w RFN, Bonn chciał wmówić wszystkim, że „Polska krzywdzi biednych Niemców, łamiąc prawa człowieka i to na terenie mitycznej Rzeszy pozostającym pod tymczasową administracją polską” (Piątkowski, 1986h, s. 2).

Od momentu podpisania przez RFN „traktatów wschodnich” sprawa mniejszości niemieckiej towarzyszyła niezmiennie rozmowom polsko-zachodnioniemieckim. Jak zauważa Bogdan Koszel w późniejszym czasie stała się ona elementem specyficznej gry politycznej pomiędzy Bonn a Warszawą. „Kiedy rząd polski podczas obrad różnych gremiów podnosił sprawę zachodnioniemieckiej pomocy gospodarczej i odszkodowań za pracę przymusową w III Rzeszy, doradcy kanclerza Helmuta Kohla natychmiast ripostowali, żądając w pierwszej kolejności oficjalnego uznania mniejszości niemieckiej w Polsce” (Koszel, s. 140).

Z powodów prestiżowych władza ludowa nie mogła się przyznać do istnienia w Polsce mniejszości niemieckiej. Takie działania niezgodne by były z wcześniejszymi, polegającymi na konsekwentnym zaprzeczaniu o jej istnieniu. Duży ładunek emocjonalny towarzyszący wzajemnym stosunkom, ciężar krzywd doznanych przez Polaków od III Rzeszy pomagał partii utrzymać podziały w społeczeństwie, a sceptyków przekonać do tezy iż partia obrała właściwy kurs w polityce zagranicznej i jest gwarantem nienaruszalności dawnych ziem piastowskich. Starano się przekonać społeczeństwo, że władza zwalcza działania irredentystyczne w kraju i żaden odwetowiec – ani Hupka ani Czaja nie będą w stanie tego zmienić.

### **Bundeswehra – armia agresji**

Od momentu włączenia RFN do NATO w 1955 roku, Bundeswehra stanowiła silne zbrojne ramię sojuszu, którego zasadniczym celem było zahamowanie ekspansji komunizmu do Europy zachodniej i dalej na cały świat. Niezależnie od tego czy żołnierz niemiecki miał być skoszarowany w NATO, czy w tzw. Armii Europejskiej, publicyści „Rzeczywistości” jednoznacznie interpretowali zamiary niemieckiego rekruta. W dalszym ciągu przygotowywał się on do kampanii wschodniej.

Większość artykułów tygodnika społeczno-politycznego „Rzeczywistość” poświęconych zbrojeniom Bundeswehry i ścisłemu sojuszu z Stanami Zjednoczonymi, inspirowana była dwoma wydarzeniami. Podwójną decyzją NATO o rozmieszczeniu w Europie amerykańskich rakiet „Cruise Misslie” i „Pershing II” z grudnia 1979 roku oraz przeforsowaniu przez Ronalda Reagana w Kongresie decyzji o wprowadzeniu wyścigu zbrojeń w kosmosie (1983), która przyczynić się miała do zdobycia zdecydowanej przewagi nad ZSRR i państwami Układu Warszawskiego.

Jan Norski, w artykule *Bundeswehra – armia agresji*, przeanalizował stan armii zachodnioniemieckiej w 1982 roku i obnażył jej agresywno-ofensywne zamiary. Podkreślił, że armia nie może już znieść ciężaru zbrojeń, których koszt sięga 77 milionów dolarów.

„Ideologia Bundeswehry jest ciągiem ideologii Wehrmachtu, nastawionej na rewanz za II wojnę światową. Jednostki Bundeswehry blisko współpracują z organizacjami rewizjonistycznymi, organizacjami byłego Wehrmachtu i Waffen SS. Wysocy oficerowie biorą udział w spotkaniach „koleżeńskich”, a także w zebraniach licznych ziomkostw. Chcą na nowo ożywić związki z dawnymi organizacjami na polskich Ziemiach Odzyskanych i w Prusach Wschodnich. W wojsku indoktrynuje się żołnierzy i głośno mówi o niedopuszczeniu do spisania na straty niemieckich terytoriów na wschodzie (Norski, 1982a, s. 9).

W kolejnym artykule *RFN zacieśnia więzy militarne z USA*, Jan Norski powiązał militarystyczne cele Waszyngtonu z celami polityki zachodnioniemieckiej: „Przemieszczanie wojsk ku przodowi ma służyć uspokojeniu tej części społeczeństwa zachodnioniemieckiego, które ulega propagandzie rzekomego zagrożenia ze wschodu” (Norski, 1982b, s. 13).

Zasugerował również, że przesunięcie wojsk na wschód RFN jest celowe. Powiązane jest z ofensywą ideologiczną wymierzoną wyraźnie przeciwko Polsce.



Inny publicysta „Rzeczywistości” Wacław Piątkowski wskazywał na wyraźne antypolskie ostrze polityki wschodniej RFN i zgłaszał obawy związane z instalacją rakiet średniego i krótszego zasięgu na terytorium RFN. Jego zdaniem rakiety pierwszego uderzenia zainstalowane w RFN stwarzają możliwość nacisku na niektóre państwa, w tym Polskę. „Postępowanie Amerykanów i zachodnich Niemców zmierza do rozpętania antykomunistycznej krucjaty i pod pozorem walki ideologicznej ma doprowadzić do zmiany wyników II wojny światowej na korzyść burżuazji zachodnioniemieckiej i amerykańskiej. RFN prowadzi zmasowane antypolskie działania dywersyjne, blokady i restrykcje finansowe obłudne akcje rzekomej pomocy, próby izolowania Polski na arenie międzynarodowej” (Piątkowski, 1986e).

W artykule z 24 lipca 1983 roku czołowy komentator „problematyki niemieckiej” Hubert Kozłowski ocenił wizytę kanclerza Niemiec Helmuta Kohla w ZSRR, która miała miejsce w lipcu tego roku. Publicysta ubolewał nad tym, że przywódca CDU stał niezmiennie na stanowisku instalacji nowych rakiet amerykańskich w Europie zachodniej, w tym na terytorium RFN. Kozłowski zwrócił uwagę, że Kohl w umiejętny sposób starał się przekonać gospodarzy spotkania o dobrej woli pokojowych zamiarach RFN. Następnie, mówił o potrzebie zintensyfikowania spotkań: „osobista znajomość między ludźmi jest najlepszą drogą do wzajemnego zrozumienia, jest budzącym nadzieję fundamentem pokoju” (Kozłowski, 1983a). Kanclerz RFN akcentował także położenie nacisku na wymianę w zakresie nauki, sportu, sztuki, wymiany młodzieży, związków zawodowych i innych grup społecznych między obu państwami. Zdaniem Kozłowskiego ta wypowiedź miała tylko odwrócić uwagę ZSRR i państw bloku socjalistycznego od rzeczywistych zamiarów zachodnich Niemiec, a przede wszystkim USA, gdyż Niemcy zachodnie podczas spotkania były tylko przekazywaczem informacji bezpośrednio z Waszyngtonu. Na koniec artykułu publicysta „Rzeczywistości” zgodził się z wypowiedzią Juriego Andropowa, że w przypadku instalacji rakiet niebezpieczeństwo wojenne ulegnie zwielokrotnieniu (Kozłowski, 1983a).

23 listopada 1983 roku Bundestag przyjął wniosek CDU-CSU-FDP o zgodę na stacjonowanie na terytorium RFN rakiet średniego zasięgu z głowicami jądrowymi. Odpowiednim komentarzem opatrzył tą decyzję Hubert Kozłowski: „Decyzja ta jest źródłem napięcia międzynarodowego i realizacją polityki imperialnej USA i jej najbliższych sojuszników, a więc RFN. Podwójną uchwałę NATO podjęli awanturnicy, dla których władza i pieniądze są wszystkim” (Kozłowski, 1983b). Na początku 1984 roku ten sam publicysta w artykule *Willy Brandt chłodnym okiem* starał się odkryć różne twarze byłego kanclerza RFN, który w tym roku skończył 70 lat. Zasugerował, że Brandt nigdy nie był przychylny Polakom, a gesty wykonane w 1970 roku znieczuliły tylko część społeczeństwa na realne zagrożenie ze strony RFN. Jego zdaniem były kanclerz robi dobre wrażenie, jest aktorem, iluzjonistą i ekwilibrystą, który potrafi budzić emocje i kształtować wyobrażenia (Kozłowski, 1984b). Komentator spraw niemieckich „Rzeczywistości” rozwiął także wszelkie złudzenia odnoszące się do Brandta i socjaldemokratycznej ideologii RFN. Nastawiona jest ona zdaniem Kozłowskiego m.in. na uzyskanie dominującej roli w Europie i „rozmycie” socjalistycznej wspólnoty, a także na dozbieranie Bundeswehry umacnianie sojuszu z NATO, czego wyrazem jest właśnie zainstalowanie rakiet średniego zasięgu w RFN i Europie zachodniej (Kozłowski, 1984c).

Od momentu instalowania rakiet *Pershing* i *Cruise* w RFN publicyści tygodnika w różny sposób atakowali politykę RFN i NATO, która ich zdaniem zmierzała do konfrontacji bloku

wschodniego z zachodnim. Edward Wojtara w artykule zatytułowanym *Kurs na konfrontację*, starał się podważyć podstawy prawne decyzji o dobrojeniu RFN. Zauważył, że tekst zawarty w komunikacie końcowym Rady Północnoatlantycznej jest sprzeczny z art. 26 konstytucji RFN, która zakazuje przygotowań do agresji. Z kolei Julian Kaczmarek, w decyzji o zainstalowaniu rakiet średniego zasięgu i tym samym dobrojeniu Bundeswehry widział istotny argument przetargowy w dyskusjach o zjednoczeniu Niemiec (Kaczmarek, 1984).

27 czerwca 1984 roku Unia Zachodnioeuropejska podjęła decyzję o zniesieniu ograniczeń nałożonych na RFN w 1954 roku odnośnie poszczególnych rodzajów uzbrojenia. Decyzja ta poirytowała publicystów „Rzeczywistości”. Andrzej Fryszkiewicz w artykule: *Za Łabą remilitaryzacja* zwrócił uwagę, że główną siłą uderzeniową NATO jest właśnie Bundeswehra, która dzięki tej decyzji staje się głównym orężem walki z obozem socjalistycznym: „Gdy dziś patrzymy na Bundeswehrę jawi nam się potężny instrument agresji i nacisku politycznego dysponujący połową ogólnego stanu natowskich dywizji w Europie. Na jej wyposażeniu znajduje się 53% nowoczesnych czołgów, 57% dział i moździerzy, połowa naziemnych sił i środków obrony przeciwlotniczej NATO w Europie zachodniej, 40% broni raketowej, 1/3 samolotów bojowych, na Bałtyku 70% okrętów” (Fryszkiewicz, 1984). Na koniec artykułu publicysta „Rzeczywistości” zaznaczył z trwogą, że aż 42 jednostki lądowe i powietrzne z ogólnego składu wojsk Bundeswehry przystosowane są do użycia broni jądrowej.

Obawy te potwierdził czołowy komentator spraw niemieckich na łamach „Rzeczywistości” – Hubert Kozłowski w artykule z 1 kwietnia 1984 roku. Zauważył on, że w obecnej sytuacji dobrojenia RFN i realizacji przez USA programu „wojen gwiazdnych” Niemcy zachodnie bez taktycznych zahamowań włączają rewizjonizm do współczesnej walki ideologicznej dwóch systemów. „Pod pretekstem antykomunizmu i obrony praw człowieka szukają poparcia dla ich rewizjonistycznych żądań” (Kozłowski, 1984d). Publicysta „Rzeczywistości” sugerował, że terytorium RFN przekształca się w raketowo-jądrowy przyczółek USA na ziemi europejskiej (Kozłowski, 1984e).

W lipcu 1986 roku w Moskwie miała miejsce wizyta ministra spraw zagranicznych RFN Hansa Dietricha Genschera. Dyskutowano m.in. o projekcie SDI – budowie amerykańskiego, kosmicznego, antyraketowego systemu, który miał bronić terytorium USA. Zdaniem Wacława Piątkowskiego miał on stworzyć warunki do zadania obezwładniającego ciosu atomowego państwu socjalistycznym (Piątkowski, 1986i).

W kolejnym artykule czołowy komentator spraw niemieckich odwołał się do przeciągających się radziecko-amerykańskich negocjacji rozbrojeniowych. Zauważył, że w RFN trwa obecnie nagonka oparta na półprawdach i pomówieniach zmierzająca do podważenia powszechnie pozytywnej reakcji społeczeństwa RFN na rozbrojenie proponowane przez ZSRR. RFN straszy społeczeństwo wyimaginowanymi radzieckimi zbrojeniami i podważa wiarygodność ZSRR. Zdaniem Piątkowskiego prawica w RFN dąży do utrwalenia swej pozycji w amerykańskim wyścigu zbrojeń. Sytuację tą potwierdzać miała podjęta inicjatywa budowy zachodnoniemieckiej wersji wojen gwiazdnych (EUI), która z kolei ma na celu pozyskanie poparcia amerykańskiego dla „pangermańskich planów” budowy nowego europejskiego ładu pokojowego, który miałby powstać na gruzach Jałty i Poczdamu (Piątkowski, 1986j).

W jednym z następnych tekstów, były ambasador polski w RFN zauważył, że Niemcy zachodnie wspierają USA. „Dowodem wierności RFN wobec zagranicznego partnera

jest pełne poparcie dla wszelkich jego prób zdobycia przewagi militarnej nad państwami Układu Warszawskiego demonstrowane wzrastającym wkładem RFN w NATO. Generałowie Bundeswehry zajmują wysokie stanowiska w strukturach NATO, a ich koncepcje strategiczno-taktyczne znajdują dużą aprobatę u amerykańskich dowódców. Z dumą nawiązuje się ponownie do zasad wermachtowskiego Blitzkriegu. Pierwszym zastępcą amerykańskiego naczelnego dowódcy NATO w Europie jest generał Bundeswehry, któremu bezpośrednio podlega cała broń masowej zagłady paktu w Europie” (Piątkowski, 1987a).

Do 1986 roku sojusz Bundeswehry z NATO był skutecznym „straszakiem” wobec społeczeństwa polskiego, wokół którego równocześnie starano się zjednoczyć naród z partią. Władza przekonywała, że tylko sojusz z ZSRR i Układem Warszawskim jest gwarantem nienaruszalności polskich granic ustalonych umowami jałtańsko-poczdamskimi. Piętnowano wszelkie rewizjonistyczne działania skrywające się pod hasłami europeizacji przez RFN procesu zjednoczeniowego. Sugerowano, że Bundeswehra będąc w ścisłym sojuszu z USA będzie realizowała „blitzkrieg”, tym razem w wydaniu amerykańskim, który doprowadzi do podporządkowania terenów Polski zjednoczonym Niemcom. A dozbrojenie Europy zachodniej przez USA i sojusz Amerykanów z RFN nazywano niebezpieczną iluzją, którą utożsamiano z wyprawami krzyżowymi (Piątkowski, 1985b).

Publicyści „Rzeczywistości” dostrzegali zależność pomiędzy upadkiem ZSRR (do którego dążyły Stany Zjednoczone, i które po II wojnie światowej chciały wykorzystać armię RFN do zahamowania ekspansji komunizmu) a inkorporacyjnymi ich zdaniem działaniami Niemiec zachodnich wobec ziem północnych i zachodnich Polski, które miały doprowadzić do dalszej wasalizacji kraju. Nie do przyjęcia była dla nich hipoteza, niekorzystna z punktu widzenia interesów partii, o powstaniu zjednoczonych demokratycznych Niemiec.

Kiedy jednak doszło do odprężenia we wzajemnych stosunkach (1986–1989), a umowy gospodarcze z RFN wprowadzone zostały w życie, partia zmuszona była do zmodyfikowania stanowiska wobec militarne zagrożenie niemieckie. Jak zauważył Wojciech Jaruzelski, to Amerykanie rozbudzili rewizjonistyczne nadzieje nad Renem: „że amerykańska lokomotywa pociągnie wielkoniemiecki wagon” (Koszel, s. 128).

W latach 1981–1989 publicyści tygodnika społeczno-politycznego „Rzeczywistość” przestrzegali przed zagrożeniem niemieckim objawiającym się ich zdaniem w różnych odsłonach. Ich artykuły miały na celu wywołanie określonego rezonansu wśród społeczeństwa, które miało solidaryzować się z partią w obronie powojennego *status quo*, negowaniu tezy o istnieniu na terytorium PRL mniejszości niemieckiej oraz upatrywaniu zagrożenia w rosnącej w siłę armii RFN, czy też działaniom ziomkowskich odwetowców. Taka postawa miała legitymizować władzę partii i jednoczyć ją z narodem. Po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 roku, kiedy krajowi groziła zapaść gospodarcza i izolacja polityczna pojawiła się perspektywa pomocy gospodarczej ze strony RFN w postaci tanich kredytów i nowoczesnych technologii. W tym okresie rezygnowano wydawałoby się z niezmiennych pryncypiów partii, wyciszano antyniemiecką propagandę i odkładano na bok skuteczny środek oddziaływania na społeczeństwo polskie, jakim był rewizjonizm zachodnioniemiecki.

**Bibliografia**

- Elm L. (1984), *Mobilizacja sił. Konserwatyzm w RFN*, „Rzeczywistość” z 13 maja.
- Fryszkiewicz A. (1984), *Za Łabą remilitaryzacja*, „Rzeczywistość” z 9 września.
- Gasztold-Señ P. (2012), *Koncesjonowany nacjonalizm. Zjednoczenie Patriotyczne Grunwald 1980–1990*, Warszawa.
- Jaruzelski W. (2002), *Przemówienia*, Toruń.
- Kaczmarek J. (1984), *Bundeswehra w strategii zjednoczeniowej Bonn*, „Rzeczywistość” z 15 kwietnia.
- Kiwerska J. (1993), *W atmosferze wrogości*, w: A. Wolff-Powęska, *Z dziejów kultury politycznej Polski 1945–1989*, Poznań.
- Klaflkowski A. (1973), *Układ NRF–Polska z 1970*, Warszawa.
- Koszal B. (1993), *Między dogmatyzmem i pragmatyzmem*, w: A. Wolff-Powęska, *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945–1989*, Poznań.
- Krzyżanowski K. (1984), *Co nowego Herr Hupka?*, „Rzeczywistość” z 8 stycznia.
- Kozłowski H. (1982a), *Co mówi Kohl?*, „Rzeczywistość” z 12 grudnia.
- Kozłowski H. (1983a), *Zła sprawa i jej obrońca*, „Rzeczywistość” z 23 stycznia.
- Kozłowski H. (1983b), *Final wyborczy i stare widma*, „Rzeczywistość” z 6 marca.
- Kozłowski H. (1983c), *Międzypaństwowe a nie wewnątrz niemieckie*, „Rzeczywistość” z 26 czerwca.
- Kozłowski H. (1983d), *Pershingi nad Renem*, „Rzeczywistość” z 11 grudnia.
- Kozłowski H. (1983c), *Kohl w Moskwie*, „Rzeczywistość” z 17 lipca.
- Kozłowski H. (1984c), *Willy Brandt chłodnym okiem*, „Rzeczywistość” z 22 stycznia.
- Kozłowski H. (1984d), *Potrzeba ofensywności*, „Rzeczywistość” z 1 kwietnia 1984.
- Kozłowski H. (1984e), *Sygnaly znad East River*, „Rzeczywistość” z 14 października.
- Kozłowski H. (1984a, b), *Józef Lipski – zawsze do usług. Cena zdrady*, „Rzeczywistość” z 2 oraz z 16 września.
- Kozłowski H. (1984c), „Rzeczywistość” z 16 września 1984.
- Kozłowski H. (1984c), *Wzbogaceni o nadzieję*, „Rzeczywistość” z 7 października.
- Kozłowski H. (1984b), *Normalizacja i zaślepienie*, „Rzeczywistość” z 23 grudnia.
- Kozłowski H. (1985), *Hanower*, „Rzeczywistość” z 23 czerwca.
- Krzyżanowski K. (1984), *Co nowego Herr Hupka?*, „Rzeczywistość” z 8 stycznia.
- Norski J. (1982a), *Bundeswehra – armia agresji*, „Rzeczywistość” z 18 lipca.
- Norski J. (1982b), *RFN zacieśnia więzy militarne z USA*, „Rzeczywistość” 3 października.
- Pardus J. (1984a), *Mertes w roli lisa*, „Rzeczywistość” z 12 lutego.
- Pardus J. (1984b), *Mniejszość niemiecka*, „Rzeczywistość” z 22 września.
- Piątkowski W. (1983), *Antypolski duet*, „Rzeczywistość” z 17 kwietnia.
- Piątkowski W. (1983a), *Uregulowania pokojowe*, „Rzeczywistość” z 11 grudnia.
- Piątkowski W. (1984a), *Niepoprawni*, „Rzeczywistość” z 22 stycznia.
- Piątkowski W. (1985b), *Niebezpieczne iluzje*, „Rzeczywistość” z 17 listopada.
- Piątkowski W. (1985), *Zbrojne ramię polityki*, „Rzeczywistość” z 1 grudnia.
- Piątkowski W. (1986a), *Książka na czasie*, „Rzeczywistość” z 12 stycznia.
- Piątkowski W. (1986), *Mitteleuropa*, „Rzeczywistość” z 2 marca 1986.
- Piątkowski W. (1986j), *Przeciw rozbrojeniu*, „Rzeczywistość” z 23 marca.
- Piątkowski W. (1986b), *Prawo i polityka*, „Rzeczywistość” z 13 kwietnia.
- Piątkowski W. (1986a), *O zimnej wojnie inaczej*, „Rzeczywistość” z 2 maja.

- Piątkowski W. (1986d), *Obowiązuje układ*, „Rzeczywistość” z 27 kwietnia.
- Piątkowski W. (1986g), *Dwie drogi*, „Rzeczywistość” z 11 maja.
- Piątkowski W. (1986h), *Alimenty i rewizjonizm*, „Rzeczywistość” z 15 czerwca.
- Piątkowski W. (1986i), *Niebezpieczny związek*, „Rzeczywistość” z 10 sierpnia.
- Piątkowski W. (1986b), *Przeciw Drang Nach Osten*, „Rzeczywistość” z 24 sierpnia.
- Piątkowski W. (1986e), *Uwarunkowania zewnętrzne*, „Rzeczywistość” z 29 czerwca.
- Piątkowski W. (1986), *Eskalacja rewizjonizmu*, „Rzeczywistość” z 13 lipca.
- Piątkowski W. (1986c), *Zjednoczenie czy aneksja?*, „Rzeczywistość” z 26 października.
- Piątkowski W. (1987a), *Wskrzeszanie imperium*, „Rzeczywistość” z 1 lutego.
- Piątkowski W. (1987b), *Rzekomy milion Niemców*, „Rzeczywistość” z 10 maja.
- Pytlakowski P. (2003), *Betonowa „Rzeczywistość”*, „Polityka” z 11 stycznia.
- Rusinowicz J. (1984), *W służbie bożka Votana*, „Rzeczywistość” z 27 listopada.
- Rusinowicz J. (1984), *Współcześni Targowiczanie*, „Rzeczywistość” z 8 stycznia.
- Sawczuk J. (1974), *Hitlerowskie obozy jenieckie w Łambinowicach w latach 1939–1945*, Opole.
- Sawczuk J. (1977), *Łambinowice oskarżają*, Opole.
- Witkowski J. (1983), *Antypolski duet*, „Rzeczywistość” z 17 kwietnia.

---

### Summary

#### The issue of Germany in the „Rzeczywistość” weekly

The principal objective of the paper is to present the outlook of journalists writing for the socio-political weekly „Rzeczywistość” (such as Hubert Kozłowski, Waclaw Piątkowski, Jerzy Pardus, Jan Norski, and Jan Rusinowicz) on the so-called ‘German issue’, which stirred up considerable controversy at the time of the Polish People’s Republic (PRL). In the period 1981-1989, the journalists of „Rzeczywistość” were warning against the German threat, which was in their opinion apparent in many forms. Their articles were supposed to produce the desired response in society, which should consequently support the Communist party in their struggle to defend the post-war *status quo*, deny the claim that there was a German minority in the PRL, and the perceive the strengthening army of the FRG, as well as the activities of German revanchists, as a threat.

**Key words:** revanchism, German minority, Bundeswehr, expellees, people’s authorities, European integration

